

## STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwale Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

## STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## STRAZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1

Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens,

P. d. C.

France

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy ślać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskiemu językiem mówiącym Badaczom Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wstępie obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wierze w wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stało się na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmy niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie było między wami rozerwania, ale abyście byli spójni i jednaki umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

# Myślącym Pod Rozwagę

## "Miłość Wszystko Cierpi"

Zakończając określenie miłości chrześcijańskiej przez Apostoła jest że miłość wszystko cierpi, czyli że wszystko znosi. Jest to dwunaste z rzędu określenie, czyli dwanaście charakterystyk zostało wywiedzionych z jednego słowa "miłość". Nie dziw że jest ona wysuwana jako najważniejsza i najkonieczniejsza cnota w charakterze chrześcijanina! Nie dziw że Apostoł zakończając swój opis miłości z naciskiem zaznaczył: "A teraz zostaje wiara, nadzieja i miłość, te trzy rzeczy; lecz z nich największa jest miłość!"

Że "miłość wszystko znosi" pokazuje że jest to siła, która nie ulega zgnieceniu pod naciskiem choćby największych trudności, cierpień, prześladowań, zniewag itp. Najbardziej zbliżoną do takiej miłości jest miłość matki do dziecka. Czy nie jest prawdą, że prawdziwa i głęboka miłość macierzyńska rzeczywiście wszystko znosi? Cierpienia i trudy ponoszone dla dziecka nie tylko że nie umniejszają miłości matki, ale ją tem bardziej powiększają. Dziecko, które kosztowało matkę najwięcej cierpień, ofiar i bólów czy to fizycznych czy moralnych, zdaje się być przez nią najbardziej miłowane. Co więcej, matka nie pyta się ani nawet nie myśli o tem, czy to dziecko warte jest jej miłości i poświęcenia, czy ono się jej kiedy za to odwdzięczy? nie; miłość matki nie opiera się na wzajemności, ona jest wrodzona.

Według tej miłości macierzyńskiej wzorować się powinna miłość chrześcijanina do Boga, do Pana naszego Jezusa Chrystusa, a szczególnie do braci. Ponieważ żyjemy w czasie gdy "wszystek świat w złem położony jest" (1 Jan

5:19), wiara w prawdziwego Boga, posłuszeństwo Jego przykazaniom i szczerze zamiłowanie do zasad sprawiedliwości wystawione są na niełaskę i wzdarcie u mądrych i popularnych tego świata. Za błogosławionych świat uznaje pysznych (dumnych, wyniosłych, zachłannych, niesprawiedliwych) i tych wychwala, uwielbia i pomniki im buduje, natomiast wiernych bojowników sprawiedliwości i prawdy Bożej nazywa fanatykami lub wichrzycielami pokoju i społecznego porządku, wyszydza ich i w różny sposób prześladowuje.

Miłość chrześcijańska jest, a przynajmniej powinna być gotową i zdolną znosić te wszystkie obelgi, zniewagi, a w razie potrzeby, nawet i śmierć, dla sprawy Bożej. Chociaż takie znoszenie cierpień i strat dla sprawy Bożej zdawałoby się jakoby ci co tej sprawie służą przegrywali, to jednak w rzeczywistości oni zwyciężają, tak samo jak ich Wódz, który w pozornej porażce na Golgocie, odniósł największe zwycięstwo nad mocą ciemności i stał się Panem wszystkiego. Chociaż świat jeszcze nie widzi tego zwycięstwa Pana i Jego naśladowców to jednak przychodzi dzień że będzie to przez wszystkich rozpoznane i uznane. — Mal. 3:14-18.

Miłość chrześcijańska w zastosowaniu do braci powinna także być w stanie i gotową wiele znosić. Chrześcijanin nie powinien spodziewać się że miłując braci i starając się im służyć najlepiej jak rozumie i jak go stać, będzie przez braci zawsze dobrze rozumiany i odpowiednio oceniony. Jeżeli działalność jego wobec braci jest szczerą i z miłości to przez niektórych będzie zrozumiana, lecz znajdują się i tacy co źle go rozumieją i lęda gotowi zadawać mu różne trudności i cierpienia. I to będzie próbą jego miłości; ile będzie mógł znieść i nadal miłować.

# -: STRAŻ :-

VOL. XX

LISTOPAD (NOVEMBER), 1941

No. 11

## Droga dla Chrześcijanina Wyznaczona

**A**WID, Prorok, w pierwszym Psalmie, znamienne określił właściwą drogę chrześcijan, jej błogosławieństwa i wynik. W pierwszym wierszu on opisuje trzy klasy, od których wierni Pańscy powinni trzymać się zdaleka — trzy klasy, z którymi, jeżeli mają społeczność to będzie dla ich szkody. (1) Niepobożni, lub bardziej właściwie, źli (margines, Leosser, Young). (2) Grzesznicy. (3) Naśmiewcy. “Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi i na stolicy naśmiewców nie siedzi.” — Psalm 1:1.

Stosując ten Psalm proroczo, jest właściwym abyśmy zrozumieli jakie klasy osób mogą być uwa-

żane za **złych, grzeszników i naśmiewców**. Nadmieniamy, że pod warunkami obecnego wieku Ewangelii, nie są to mordercy i złodzieje i t. p., ponieważ tacy ogólnie są obalamuceni i “zaćmieni przez boga tego świata”, tak, że nigdy nie widzieli światła prawdziwej Ewangelii; a nie widząc go, nie mieli oni takiej odpowiedzialności w związku z nią, która by właściwie nacechowała ich jako złych z Boskiego punktu widzenia. Za złymi trzeba się oglądać w Kościele, i w harmonii z tą myślą jest przypowieść naszego Pana, która odnosząc się do Kościoła i do talentów udzielonych jego członkom, mówi o tym, który wziął talent od Pana — ale zaniedbał go używać — “Ty złý i niepożyteczny sługo”. “Źli”

tego wieku wydają się być tymi, którzy cieszyli się światłem Boskiej łaski, którzy przyszedli do znajomości prawdy, stali się uczestnikami Ducha Świętego i t. d., a którzy następnie pomimo tych wszystkich łask i błogosławieństw, i pomimo ich przymierza z Bogiem, że będą jego sługami i położą swe życie w Jego służbie, zaniedbują takowe.

Apostoł również wskazuje pewną klasę w Kościele jako złych, mówiąc o nich, że gdyby odpadli “nie możebne jest, aby się zaś odnowili ku pokucie” (Żyd. 6:6) “bo by im było lepiej, nie uznać drogi sprawiedliwości niżeli poznawszy ją, odwrócić się od podanego im rozkazu świętego.” (2 Piotr 2:21). Ta sama klasa jest ponownie opisana jako ci, którzy grzeszą dobrowolnie po wzięciu znajomości prawdy,

a dla których nie pozostaje już dalsza ofiara za grzechy; i w następstwie niema dla nich nadziei w przyszłym wieku. (Żyd. 10:26) Słowem, zła klasa teraźniejszego wieku zdaje się być, z Pańskiego punktu widzenia, w Kościele, nominalni, którzy otrzymali jasne światło i znajomość odnoszące się do planu Bożego, a którzy czy to grzeszyli dobrowolnie, przez odwrócenie się od życia sprawiedliwego do życia roztępnego grzechu, albo ci, którzy odrzucają drogocenną krew Chrystusa i pojednanie uczynione za nich przez nią, policzając krew przymierza, którą byli poświęceni, za pospolitą, czyli za zwykłą rzecz.

Jeżeli przeto znaleźliśmy klasę nazwaną “złą” roz-

ważmy następnie co ma być rozumiane przez nakazanie, że błogosławieni od Pana nie powinni chodzić w radzie tych złych — nie powinni naśladować ich przewodnictwa, ich sugestii, ich wskazówek i ich kierownictwa.

Każdy mężczyzna i każda kobieta ma mniejszy lub większy wpływ, który łączy innych do pójścia w jego ślady. A wszyscy którzy odrzucają okup, wszyscy którzy zaprzeczają pierwotnemu grzechowi, wyrokowi śmierci i opłatek odkupienia od grzechu i śmierci — wszyscy, którzy w ten sposób zaprzeczają podstawie Ewangelii “źli” powyżej opisani, zdają się mieć specjalnie na celu aby zbałamucić umysły innych — aby sprowadzić innych na bezdroża przez złą radę. Jeżeli nie mogą

zdołać natychmiastowej uwagi, to stale podsuwają myśl: — chodźcie z nami na chwilę, trzymajcie z nami towarzystwo i zobaczcie czy nie przyjdziecie stopniowo do wierzenia tak jak my wierzymy, że nie byłoby kupieni ceną drogiej krwi Chrystusa — że człowiek nie potrzebował być kupiony; że on nie odpadł od doskonałości; że on nie był sprzedany pod grzech przez naszych pierwszych rodziców; i dlatego on nie potrzebował odkupienia w żadnym tego słowa znaczeniu, a przeto Pisma św. są fałszywe i wprowadzają w błąd przez czynienie tego ośrodkiem i treścią Ewangelii.

Ich fałszywą sugestią jest, że naszą jedyną potrzebą był dobry i święty **przykład**. Są oni ślepi na

“Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy mi przeczą”. — Abakuk 2:1.

Vol. XX Listopad, 1941 No. 11

### SPIS RZECZY:

|                                                             |     |
|-------------------------------------------------------------|-----|
| “Miłość wszystko cierpi” .....                              | 162 |
| Droga chrześcijanina<br>wyznaczona .....                    | 163 |
| Restytucja, cudowne leczenia<br>modlitwy itp., Część 5 .... | 165 |
| “Korona żywota” — kto ją<br>otrzyma? .....                  | 167 |
| “Nie możecie służyć Bogu<br>i mamonie” .....                | 168 |
| “Owce Moje głosu Mego<br>słuchają” .....                    | 170 |
| “Coś lepszego” — “Niebieskie<br>powołanie” .....            | 171 |
| “Pilnujcie samych siebie” ....                              | 174 |
| Odpowiedzi brata Russella ....                              | 175 |
| List z Francji .....                                        | 176 |
| Zebranie starszych i<br>diakonów .....                      | 176 |
| Zaproszenie na konwencję ....                               | 176 |

fakt, że w całej przeszłości było bardzo wiele szlachetnych przykładów, oraz że jest ich wiele i dziś, daleko poza zdolności przeciętnego człowieka do naśladowania, i że potrzebujemy czegoś zdecydowanie więcej pomocnego i skutecznego niż przykład. Oni zdają się być ślepi na fakt, że przykład nigdyby nie usprawiedliwił do życia tego, kto sprawiedliwie został skazany na śmierć. Oni zdają się nie rozumieć, że Bóg był sprawiedliwym w ogłoszeniu kary przeciw naszemu rodzajowi, oraz że On nie mógł żadnym sposobem oczyścić winnego przez jakikolwiek niesprawiedliwy proces; i że, przeto było koniecznem aby okup, odpowiadająca cena była zapłacona, zanim zmartwychwstanie i pojednanie były możliwe. (Rzym. 3:26) Oni mówią: chodźcie z nami w naszych radach i zobaczcie; a jak Apostoł wzmiankuje, wiele ich naśladować będą zgubnej drogi ich i Pana który ich kupił zaprzą się. — 2 Piotr 2:1, 2.

Ci, którzy będą z klasy ogłoszonej "błogosławioną" od Pana, muszą nie słuchać rady tych złoślików, ale muszą stać mocno przy Ewangelii odkupienia, a nie szukać innej. Niech wszyscy, którzy pragną być błogosławieni od Pana, zauważą dokładnie tę radę i naśladować jej i niech nie mają żadnej społeczności ze "złymi" i niech w żadnym stopniu nie chodzą za ich radami.

"Grzeszni" są wzmiankowani jako inna klasa, osobna i odmienna od "Złej" którą powyżej omawialiśmy, a są oczywiście klasą której przestępstwa są mniej niegodziwe w oczach Bożych: za tymi grzesznikami musimy oglądać się w Kościele także, nie w świecie. Odkąd świat nie jest jeszcze na próbie, niema tam nic co by okazało stan któregośkolwiek z jego ludu. "Grzeszni" opisani w naszym tekście, rozumielibyśmy są tymi co bez odrzucenia przymierza, bez zapierania, że Pan który ich kupił, odpadają jednak zupełnie od łaski Bożej, zaniedbując żyć według warunków ich przymierza, ich poświęcenia. Ci wydają się być grzesznikami przeciw przymierzu jakie uczynili — zaniedbują wykonywania przymierza samoofiary. Ta klasa możliwie obejmuje w sobie niektórych jacy są określani przez Pana jako "obciążeni troskami tego życia i omamieniem bogactw", a którzy dla tych powodów są grzesznikami przeciw ich przymierzu, są przestępcami przymierza. Ludzie Pańscy, którzy będą błogosławieni od Pana i usłyszą ostateczne "dobrze służy wierny" nie powinni nawet przystawać z tymi przestępcami przymierza. Przystawianie z nimi mogłoby obejmować traktowanie ich jako towarzyszy, wchodzenie w ich plany i zamysły; i napewno wszyscy, którzyby w ten sposób postąpili prawdopodobnie staliby się uczestnikami ich ducha, i staliby się niebaczni na swoje śluby poświęcenia i obciążeni ziemskimi troskami i ambicjami.

"Naśmiewcy" są określani jako jeszcze inna klasa, i mogą prawdopodobnie reprezentować niektórych nie z kościoła, ale posiadających więcej lub mniej znajomości rzeczy świętych, a odrzucając je mówią o nich lekko i szyderczo. Ludzie Pańscy nie powinni być zażyłe zaprzyjaźnieni z takimi, ani też czynić ich swymi towarzyszami i przyjaciółmi. Oni nie mogą

mieć społeczności z takimi bez doznania szkody; dlatego, tak dalece na ile to możliwe, chrześcijanin będzie unikać tej klasy, w handlu, w spółce, w towarzystwie, a szczególnie w małżeństwie. Ktokolwiek może mówić lekko lub bluźnierczo o naszym niebiańskim Ojcu albo o naszym Panu Jezusie, albo o nadzwyczaj wielkich i kosztownych rzeczach wystawionych przed ludem Pańskim w jego obietnicach, nie może być niczem innem jak tylko przeszkodą dla tych, którzy starają się zdobyć nagrodę wysokiego powołania. Przeto, kto chce być błogosławionym od Pana i chce zdobyć to, do czego został "powołany", powinien kierować się według wskazówek i unikać naśmiewców.

To jednak nie znaczy, jak Apostoł wskazuje, że nie powinniśmy mieć nic do czynienia na świecie z nikim oprócz świętych, bo, jak on mówi nam, że w takim wypadku musielibyśmy wynieść z tego świata (1 Kor. 5:10); ale to obejmuje uznanie zasad, że zło jest zaraźliwe, i że lud Pański nie może być za ostrożny ażeby uniknąć wszelkiej styczności ze złym. Wierni powinni odłączyć samych siebie Panu i starać się postawić pod wpływy, które są w harmonii z ich świętymi, prawdziwymi i czystymi pobudkami spłodzonymi przez Ducha Świętego.

Prorok wskazuje, że ci, którzy mają społeczność z naśmiewcami i z łamaczami przymierza, i że złymi, którzy zapierają drogą krwi przymierza, nie mogą być błogosławieni od Pana, ponieważ oni są w złym stanie serca; bo, jak jego słowa wskazują, ci co są we właściwym stanie serca aby byli błogosławieni od Pana, łatwo mogą znaleźć coś o wiele lepszego, bardziej zajmującego, bardziej pożytecznego, niż społeczność z którąkolwiek z tych klas; "W zakonie Pańskim jest kochanie ich, i w zakonie jego rozmyślają we dnie i w nocy".

To nie obejmuje tylko pobieżnego przeczytania dziesięciu przykazań ani rytuałów Mojżeszowych, ale dla chrześcijanina obejmuje kochanie się w zakonie sprawiedliwości, który to zakon w krótkości ujęty jest w jednym słowie "miłość". Prawidłowo myślący chrześcijanin który ubiega się o niebieskie błogosławieństwa obecnie, a o niebieską chwałę w przyszłości, znalazł i ustawicznie znajdować będzie w wielkim prawie miłości coś co warte jest jego czasu i badań. Znajduje że prawo to da się zastosować do każdego pokrewieństwa pomiędzy niebieskim Ojcem a nim samym; widzi, że całe jego postępowanie, każda jego służba Boża jako syna, przyjętego do Jego rodziny, musi być wynikiem miłości. Widzi także, że miłość jest prawem, które musi rządzić całem jego postępowaniem względem braci w Chrystusie i względem wszystkich ludzi; i znajduje w tym obfity i zadowalniający pokarm do rozmyślania w swych wolnych od pracy godzinach, tak, że on nie jest zainteresowany ani w zamysłach ani w dwuznacznych słowach "naśmiewców", ani w światowych sprawach, które obciążają "grzeszników", ani w fałszywej ewangelii zajmującej uwagę "złych", którzy zapierają okupu.

On znajduje, że to Prawo Boże stosuje się do każdego szczegółu Boskiego planu, i dlatego jego medytacje i badania tych różnych szczegółów skierowują jego myśli tu i tam, do różnych nader wielkich i kosztownych obietnic, którymi Bóg obdarzył tych, co Go miłują, tak co do życia obecnego, jak i przyszłego. A im więcej trwa w takiej postawie tym więcej jest błogosławiony od Pana; a im więcej jest błogosławiony od Pana, tym pewniej będzie to jego podstawą i doświadczeniem.

Pan mówi przez proroka, że taki będzie jak drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które zawsze obficie będzie odświeżone i nigdy nie zawiedzie w wydawaniu owoców ducha, które w takich okolicznościach rosną i rozwijają się obficie. A jak jego owoc będzie obfity, tak i jego liście (nadzieje) będą zawsze zielone; on będzie mieć wiarę w Tego, który obiecał potrzebne błogosławieństwa, a którego bogactwa łaski on uczy się oceniać coraz więcej i więcej codziennie.

"I wszystko cokolwiek czynić będzie poszczęści się". To jest rzeczywiście prawdą, choć może być nie w ten sposób w jaki świat patrzy na ten przedmiot. Lecz cóż to jest takie, co dziecko Boże czyni? Jaki jest jego zamiar? Jaki jest cel w jego życiu? Bogactwo, sława, świeckie zaszczyty? Nie, żadne z tych. Zamiar jaki on wykonuje i jakiego szuka, jest aby chwalić swego Ojca Niebieskiego i ewentualnie dojść do chwały, czci i nieśmiertelności, jakie Bóg obiecał tym, którzy Go miłują. (Rzym. 2:7) Jeżeli tedy chrześcijanin miałby tylko takie cele, napewno jego wszystkim przedsięwzięciom szczęściłoby się i to obficie. Cóżby to znaczyło dla niego gdyby przy Boskiej Opatrzności było mu zezwolone uczynić pomył-

ki odnoszące się do jego przedsięwzięć handlowych, gdyby zamiast ziemskich powodzeń sprowadziło mu straty finansowe, jeżeli by to wyszło na korzyść jego duchowego dobra? Temu błogosławionemu człowiekowi strata była zyskiem, i on udowodnił prawdę Boskiej obietnicy, że wszystkie rzeczy wspólnie dopomagają będą dla jego dobra. Pod taką obietnicą, pod takim kierownictwem Boskiej mądrości w jego sprawach, gwarantującej mu tylko takie doświadczenia, próby, trudności, ziemskie niezadowolenia i niepowodzenia jakie pad Pańską Opatrznością przyniosą mu najbogatsze błogosławieństwa w osiągnięciu wielkiej nagrody przyszłości, jakiej on szuka i dla której każda inna rzecz, korzyść, nadzieja i cel zostały poświęcone, jak mogłyby być uważane za inne niż pomyślne? (Rzym. 8:28). Napewno, wszystkiemu co on czynić będzie poszczęści się — nie z powodu jego własnej mądrości, nie z powodu nieomyślności w zarządzaniu jego sprawami, ale z powodu iż jego nieomylny Pan nadzoruje jego sprawy i sprawia, że one wszystkie dopomagają dla jego dobra.

Jest to ta sama klasa błogosławionych, do których odnosi się nasz Pan mówiąc: "Błogosławieni jesteście gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie" — może się zdawać że sprawy pójdą w kierunku przeciwnym waszemu dobru powodując nieobliczalne straty; ale miejcie wiarę — "radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebieskach", i to jest ta niebieska nagroda, do której zostaliście powołani, o którą się ubiegacie, a zdobycie której będzie daleko obfitsze ponad wszystko co moglibyście prosić lub myśleć. — Mat. 5:11-12. Ef. 3:20.

W. T. 1900—280.

## Restytucja, Cudowne Leczenia, Modlitwy itp.

### Część 5

Zastanawiając się w poprzedniej części nad potrzebą oczyszczenia serca przez wiarę i trzymanie go czystym przez zastosowanie Słowa, o ile chcemy wzrastać w pobożności, zastanowimy się teraz nad potrzebą czystości serca i oczyszczania ciała w naszych przystępowaniach do Boga w modlitwach.

#### "Omyte ciało wodą czystą"

"Przystąpmyż z prawdziwym sercem w zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego i omyte ciało wodą czystą." — Żyd. 10:22, 23.

Tu Apostoł wymienia pięć warunków: (1) Szczerść serca; (2) nie chwiejną wiarę; (3) krwią pokropione serce (Żyd. 9:14), czyli serce lub wolę usprawiedliwioną nie tylko przez wiarę, ale także przez zastosowanie krwi, co jest symbolem zasługi i okupu, złożonego raz za wszystkich przez naszego Odkupiciela; (4) czyste sumienie; (5) omyte, czyli oczyszczone ciało; to jest, zewnętrzny człowiek w procesie oczyszczania przez Słowo prawdy i łaski.

Oczyszczanie serca przez wiarę w kosztowną

krw, zdaje się być lepiej zrozumiane przez chrześcijan aniżeli oczyszczanie ich ciał przez posłuszeństwo i stosowanie do samych siebie różnych obietnic, przepisów, przestróg i ilustracji Pisma świętego — jako wody, czyli oczyszczających prawd.

Prawdą jest że Bóg przyjął nas do Swej rodziny skoro tylko nasze serce (wola) było poświęcone przez zastosowanie Chrystusowej zasługi, nawet zanim jeszcze mieliśmy czas oczyścić się z brudów cielesnych. Jednakowoż to miłościwe zarządzenie nie powinno ośmielać nas do mniemania że zawsze będziemy przyjmowani u tronu łaski w brudach cielesnych, nie próbując nawet aby takowych pozbywać się, chociaż na stopniowe wyzbywanie się ich w obecnym życiu, uczynione były potrzebne przygotowania.

Rozumiejąc Boską świętość i czystość pobudek i czynów, powinniśmy rozumieć także iż grzech i grzesznicy są Mu obrzydzeniem. Przeto przyjmując Jego łaskę, w Chrystusowej szacie sprawiedliwości nam danej, powinniśmy rozpocząć natychmiast i pilnie "oczyszczając samych siebie od wszelkich zma-

ciała i ducha (umysłu), wykonywując (dopełniając) poświęcenia naszego w bojaźni (czci) Bożej". (2 Kor. 7:1). Pismo święte nie daje nam żadnej podstawy do spodziewania się że gdy dokończymy naszego biegu, będziemy w zupełności czystymi i poświęcenie nasze będzie doskonałe. Nie, nie; gdy uczynimy wszystko na co nas stać, musimy wciąż jeszcze wyznać, że sługami nieużytecznymi jesteśmy; musimy wciąż jeszcze wyznać że w ciele naszym niema doskonałości i że Bóg mógł nas przyjąć tylko w Onym Umiłowanym, przykrytych Jego sprawiedliwością; albowiem z pomiędzy synów Adamowych "niema sprawiedliwego ani jednego"; ani udoskonalonym w świętości nie będzie żaden prędzej aż Odkupiciel da nam nowe ciała czyste i doskonałe, w których nasze oczyszczone serca (wola, intencje) będą mogły działać. Mimo to jednak, jeżeli serca nasze są czyste i poddane Panu to będziemy starać się ustawicznie aby dochodzić możliwie jak najbliżej do zupełnej czystości ciała i ducha, i do doskonałego uświęcenia.

A w miarę jak ten proces oczyszczenia postępuje naprzód przez omywanie wodą Słowa Bożego, wzmagają się też nasza ocena czem właściwie czystość jest: tak że to co na początku wydawało się prawie nieskalaną czystością, stopniowo, pod naszym dokładniejszym wzrokiem duchowym, okazuje się dosyć brudnym. Na początku, jedynymi "zmazami ciała", które mogliśmy zauważyć i rozpoznać jako takie, były większe nieczystości w słowie lub w uczynku; lecz po pewnym czasie te większe nieczystości stają się nam obrzydłymi, tak że nienawidzimy je i nie mamy z nimi żadnej sympatii. Natenczas inne grzechy mniejsze, których na początku wcale nie uznawaliśmy za grzechy, przedstawiają się naszej uwadze i poczuujemy w sobie nacisk aby z takowych się oczyścić; a gdy tych się pozbędziemy inne nieczystości jeszcze więcej subtelne i ogładzone, i tem głębiej zakorzenione w naszym biednym, upadłym ciele, bywają dostrzegane i przy Boskiej łasce wypierane. "Zmazania ciała", jak one na początku dostrzegane są przez wielu, składają się z takich grzechów jak zabójstwa, pijanstwa, rozpusty, cudzołóstwa, brudne mowy itp.; lecz jak widziane są później, do takowych zaliczyć trzeba także samolubstwo we wszelkich jego formach i rozwojach takich jak nienawiść, złość, zazdrość, spory, próżna chwała itp.; a z jeszcze bardziej zaawansowanego zapatrywania tych, co przez pewien dłuższy czas starali się przy Boskiej pomocy dążyć do zupełnej świętobliwości, "zmazami ciała" są także wszystkie takie rzeczy, którym brak cichości, łagodności, cierpliwości, braterskiej uprzejmości i miłości. I chociaż dobrze jest rozeznawać to wszystko i do coraz większej świętobliwości dążyć tak prędko jak to jest możliwem, to jednak pamiętać trzeba że nasz Pan jako nasz Arcykapłan zna nasze otoczenie i trudności, i nie tylko że nie spodziewa się rzeczy niemożliwych, ale gotów jest dopomagać nam do tych możliwości, do których powołał nas przez Ewangelię i przez jej wielkie i kosztowne obietnice. A pewnem jest, że "ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim oczyszcza

się jako i On (który nas powołał) czysty jest." — 1 Jan 3:3.

Co powiedzieliśmy w zastosowaniu do czystości serca, która jest rzeczą najważniejszą, stosuje się także do fizycznej czystości. Nagnij swe serce (umysł) do czystości, a woda tak literalna jak i symboliczna będzie używana i zewnętrzny człowiek stawać się będzie coraz czystszy.

#### Oczyszczanie postem i modlitwą

Chociaż nie znajdujemy się pod przymierzem zakonu, możemy jednak z właściwością spojrzeć wstecz do Boskiego obchodzenia się z świętymi ojcami starodawnymi i do figuralnych obrządków w przeszłości, aby wyciągnąć z nich korzystne lekcje. Jedna lekcja mieści się w tem że ci, co uczestniczyli w jedzeniu baranka wielkanocnego (którzy przedstawiali Kościół Ewangeliczny, karmiący się zasługą ofiary Chrystusa, naszego Baranka wielkanocnego), mieli polecane aby oczyścili samych siebie i swe domy, aby nie jedli ani w domu nie mieli nic kwaszonego (symbol grzechu). — Zob. 2 Moj. 12:19, 20; 13:7; Jan 11:55.

Przy onej wielkiej okazji dania zakonu Izraelowi, omywania, oczyszczania itp. były ściśle określone. (Zob. 2 Moj. 19:15) Pozafigurą tego jest postanowienie przymierza łaski przez ręce nowego Pośrednika Chrystusa. Stosowność większego oczyszczenia dla przyjmujących to przymierze łaski musi być zauważona.

Gdy prorok Daniel szukał Pana w specjalnej prośbie, którą Bóg tak specjalnie wysłuchał, on "trafił" się, czyli przez post i zaparcie samego siebie starał doprowadzić się do takiego stanu umysłu i serca, który byłby jak najprzyjemniejszy przed Bogiem (Dan. 10:2, 3). Że taki sposób postępowania był korzystnym dla niego i przyjemnym przed Bogiem poświadczane było przez Anioła Pańskiego: "Danielu, mężu wielce przyjemny — — — nie bój się Danielu, bo od pierwszego dnia, jakoś przyłożył serce twoje ku wyrozumieniu i trafiłeś się przed Bogiem twoim, wysłuchane są słowa twoje." — Dan. 10:11, 12, porównaj także z roz. 9:3, 4—18, 20, 21.

Chociaż posty, omywania i oczyszczania zakonne przedstawiały stan zaparcia samego siebie i umarcia dla świata, co powinno być postawą wszystkich prawdziwie wiernych w każdym czasie, to jednak i w Nowym Testamencie mamy przykłady obserwowania literalnych postów itp. Zauważ następujące:—

Nasz Pan pościł czterdzieści dni na początku Swej misji, gdy w szczególniejszy sposób szukał za Boskiem kierownictwem w pracy, którą miał podjąć; a nie wiemy jak często pościł później w sekrecie. — Mat. 4:2.

Pomiędzy innemi Pan wypowiedział i te słowa: "Gdy pościecie, nie bądźcież smętnej twarzy jako obłudnicy; szpecą bowiem twarzy swoje aby byli widziani od ludzi że poszczą — — — ale ty gdy pościsz, namaż głowę twoją i umyj twarz twoją, abyś nie był widziany od ludzi że pościsz, ale od Ojca twojego — — — który widzi w skrytości i oddać jaw-

nie". — Mat. 6:16—18; 9:15.

W Zborze Antiochijskim było kilku braci służących Zborowi, którzy modlili się i pościli w staraniu aby mogli być i czynić to coby najlepiej podobało się Bogu. I z tych to gorliwych braci Bóg wybrał Pawła i Barnabasza do pewnej specjalnej służby. Czy nie zawiera się w tem ważna myśl dla wszystkich, którzy pragną być użyty i użyteczni w służbie Temu samemu Panu? Zbór w Antiochii także odczuł ważność tej sprawy; albowiem gdy wysyłano ich na koszt Zbóru, jako reprezentantów Zboru i Pana, wszyscy pościli i modlili się, i kładli ręce na tych dwóch misjonarzy (co oznaczało uznanie ich za przedstawicieli Zboru). — Dzie. 13:2, 3.

Apostoł wspominał w jaki to sposób on i jego współpracownicy zalecali samych siebie ludowi Bożemu i pomiędzy innymi wymieniał także razy, więzienia i posty. Nie mamy rozumieć, że Apostoł sam sobie zadawał razy i więzienia, jak to czynią niektórzy mnichy i mniszki, ale że ponosił takowe od niewier-

nych za swoją wierność Panu i za ogłaszanie Jego Ewangelii, której się nie wstydził. Podobnie i niektóre z jego postów mogły być przymusowe, z powodu jego wiernej służby dla prawdy; a jeżeli tak to posty te były tem przyjemniejsze w oczach Bożych. — 2 Kor. 6:5; 11:27.

Tym, którzy pisali nam o swej chęci wyzbicia się palenia, żucia tabaki itp., albo którzy znajdują w sobie jakakolwiek słabość, której pragnęliby się pozbyć, radzimy aby nie tylko trwali w omywaniu swych serc prawdą jak i w modlitwach i w nieustannem czuwaniu, ale także zalecamy częste używanie literalnej wody w fizycznych kąpielach, a także niekiedy poszczenie Bogu, na okazanie Mu naszej szczerości serca — aby to było dowodem nam samym jak i Bogu, że modlitwa nasza nie jest tylko chwilową fantazją, lub bezmyślnym wyrażeniem ale głębokiem, szczerem pragnieniem serca.

Dokończenie w wydaniu następnem.

W. T. 1896—193.

## “Korona Żywota” — Kto Ją Otrzyma?

“Błogosławiony mąż który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym którzy Go miłują”. — Jakub 1:12.

**P**OWYŻSZE słowa Apostoła Jakuba są częścią napomnienia zastosowanego do całego Kościoła Bożego. “Błogosławiony mąż który znosi (mężnie) pokuszenia”. Tacy którzy nie miłują Pana z całego serca, u których samolubstwo, lub jakie inne bożyszczce zajmuje pierwsze miejsce, zostaną uwiedzeni przez świat, ciało lub djabła, by podnieść pewnego rodzaju bunt przeciwko Słowu Bożemu, lub Boskiej Opatrzności. Lub mają zamysły, teorie i pragnienia własne, które przenoszą niekiedy ponad Plan Boży i drogi Boże, chociaż te, plany i pragnienia, opierają na samolubstwie, ambicji, lub są pełne złości, nienawiści, zazdrości, pychy itp. Tylko ci, co mężnie znoszą podobne pokusy i zasadzki, a przy łasce Bożej zwyciężają i opanowują cielesny zmysł, otrzymają obiecaną koronę.

Apostoł mówi tutaj o ostatecznej nagrodzie, którą jest “korona żywota”. Sprawę dotyczącą żywota można obserwować z rozmaitych punktów widzenia; na przykład: możemy myśleć o żywocie jako o błogosławieństwie będącym koroną wszystkich błogosławieństw dla istot na jakimkolwiek poziomie. Ci, którzy w Wieku Tysiąclecia zostaną doprowadzeni do ludzkiej doskonałości, i przy końcu tegoż wieku zostaną uznani za godnych, dostąpią żywota wiecznego. Mówiąc innymi słowami zostaną ukoronowani, otrzymają żywot wieczny, życie bez końca. Starodawni — Ojcowie święci, gdy powstaną z grobów otrzymają także żywot wieczny, zostaną ukoronowani żywotem. Życie doskonałe, wieczne — bez końca — jest największym błogosławieństwem jakie Bóg może udzielić. Małuczkie Stadko zostanie szczególnie ukoronowane Żywotem; bo ono otrzyma życie na najwyższym poziomie, życie Boskiej natury — natury

Jehowy; żywot w najwyższym znaczeniu będzie ich koroną. Gdy wszyscy przy końcu ich biegu zostaną wypróbowani i doświadczeni i okażą się godnymi nagrody, zostaną ukoronowani żywotem.

### Korona Po Nad Wszystkie Inne

Mamy powód przypuszczać, iż Św. Jakub w naszym tekście mówi o Kościele, o Oblubienicy Chrystusowej, o klasie najbardziej uprzywilejowanej, ubłogosławionej, wybranej z całego rodzaju ludzkiego. Kościół jest teraz szczególnie na próbie. Tą próbą jest nasza miłość, wytrwałość, wiara, cierpliwość, a to w celu wykazania którzy z nas zostaną znalezieni godni dostąpienia najprzedniejszych błogosławieństw, to jest Boską naturę, którą Bóg obiecał tym, którzy Go miłują — którzy miłują Go więcej aniżeli domy, rolę, majątności, więcej aniżeli żonę, męża, rodziców, dzieci, a nawet samych siebie, “własną duszę”. Bóg także posiada nagrodę dla innych, lecz żadna nagroda nie będzie tak wysoką, jak korona, którą On ofiarował jedynie dla Oblubienicy Swojego Syna.

Pytanie, co stanowi pokuszenie, o którym mowa w naszym tekście? Odpowiedź Pisma Św. jest, iż Pan powiedział że przyjdą próby i pokuszenia — ćwiczenia — na tych, którzy są Jego, aby mogli rozwinąć swoje charaktery, aby dowiedli swej stałości i wierności. Bez doświadczeń, nasze posłuszeństwo Bogu niemogłoby być nigdy okazane. Miłość własna mogłaby opanować nasze serca i byśmy wcale tego nie zauważyli, jeżeliby nie została objawiona. Często zastanawiamy się i myślimy jak to miłujemy Pana, jak wiele pragnęlibyśmy czynić dla Niego. Potem przychodzi pokuszenie w formie ociążałości, lenistwa, chęć czynienia coś dla samych siebie, zamiast czynienia dla innych — dla Pana. Nie trudno jest my-

śleć, iż miłujemy i pragniemy czynić Jego wolę i śpiewać: —

“Bądź wola Twa; ja zgadzam się”. Na ile zgadzamy się, Pan Bóg chce, byśmy się sami o tem przekonali, więc doświadcza nas w tym względzie, poczem przekonujemy się, iż nasza miłość ku czynieniu Jego woli nie jest dostateczna i wymaga jeszcze dalszego rozwoju i większego ustalenia.

Nasze przymierze z Bogiem jest, aby miłować Go z całego serca, myśli, duszy i siły, a bliźniego jak siebie samego. Według tej zasady mamy żyć na ile to tylko możebne, przy Boskiej pomocy, ufając w zasługi Jezusa i Jego drogocennej krwi, która przykrywa nasze słabości i niedoskonałości. Naszym obowiązkiem jest “wydawać życie dla braci”. Pokuszenie zaś w tym względzie przychodzi aby miłować siebie więcej aniżeli miłujemy Boga i braci. Pan pozwała i dopuszcza, aby na nas przychodziły pokuszenia, doświadczenia i uciski. Zdaje się nam, że sposób w jaki my te doświadczenia i próby przyjmujemy, będzie miał wiele do czynienia w zadecydowaniu czy okażemy się godnymi onej najwyższej korony żywota.

#### Korona Żywota Po Próbie

“Gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota”. Wyrażenie, “gdy będzie doświadczony” nie oznacza tylko jednej próby; lecz jest tu mowa o wszystkich naszych doświadczeniach, jako o próbie naszej wierności. Nasze całe życie jest próbą, to jest do-

świadczeniem, aby zobaczyć na ile jesteśmy szczerzy i miłujemy Boga, czy jesteśmy gotowi poświęcić nasze życie, stosownie do zawartego z Bogiem przymierza. “Gdy będzie doświadczony” więc znaczy, gdy jego próba skończy się, wtenczas otrzyma “koronę żywota”. Nikt nie otrzyma jej przedtem. Jednakowoż, nie koniecznie ma to znaczyć iż ktoś otrzyma koronę w tej chwili, gdy jego próba się skończy — gdy tylko jego ofiara dopełni się w śmierci. Jezus czekał w grobie do trzeciego dnia zanim otrzymał swoją koronę. Apostołowie i inni spali przez, wiele stuleci zanim otrzymali swoją nagrodę.

To również nie znaczy, aby tej samej chwili, lub dnia w którym Chrześcijanin w zupełności dowiedzie swej wierności Bogu, aby natychmiast miał być przeniesiony do chwały i nieśmiertelności, przez chwalebą przemianę Pierwszego Zmartwychwstania. Może być, że Pan Bóg może mieć dalszy cel i zamiary, aby Jego dzieci mogły być dalej czynnymi, zanim ich ofiara zostanie zupełnie dokonana.

Tak więc przy każdym stopniu naszej próby i doświadczenia powinna być wykazana nasza wierność. Niechaj, tedy, doświadczenia przychodzą, i nie zaprzestają przychodzić, bez względu jakimi są nasze naturalne ułomności, możemy być pewni, że we wszystkich doświadczeniach otrzymamy od Boga potrzebną łaskę i pomoc, zaś od nas On się spodziewa abyśmy byli wiernymi w każdym czasie, i pełnili nasze obowiązki aż do końca.

W. T. 1915—150.

## “Nie Możecie Służyć Bogu i Mamonie”

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 6:24—34.

“On ma pieczę o was” — I Piotr 5:7.

**P**RAWDOPODOBNIENIE żaden inny okres w historii świata nie miał większej potrzeby tej lekcji, jak czas obecny. Duch naszych czasów zdaje się wprost pobudzać do służby mamonie—bogactwu, zyskom światowym i wygodom. Zdobywanie mamony zdaje się być głównym przedmiotem życia w całym chrześcijaństwie, a wszystkie inne rzeczy zdają się być podrzędne. Sprawa ta przedstawia się nawet lepiej pomiędzy narodami dalekiego wschodu aniżeli pomiędzy chrześcijanami; miliony Hindusów i Chińczyków mają o wiele więcej zadowolenia w ich ciemnocie, niż miliony chrześcijan w ich większej znajomości. Znajomość widocznie nie prowadzi do pokoju, szczęścia i zadowolenia — “Pobożność z zadowoleniem jest wielkim zyskiem.”

To co jest nazywane postępek cywilizacji, jest w wielu względach dobre i korzystne, lecz wpływa ze złych pobudek. Główną pobudką obecnego postępu jest samolubstwo — mamona — i to w coraz większym stopniu. Nie można się też spodziewać aby świat cywilizowany, rozbudzony umysłowo, lecz nie odrodzony w sercu, nie posiadający ducha Chrystusowego, ducha świętego, ducha miłości, mógł być w jego obecnym stanie powodowany innym duchem niż

tym, którego posiada, czyli duchem samolubstwa, duchem mamony. To też nie jesteśmy zdziwieni gdy na każdym kroku dostrzegamy szalony pośpiech i walkę o bogactwo, lub o stanowisko i sławę, które również są pewnego rodzaju skarbem i przynoszą bogactwa finansowe. Duch samolubstwa w milionerach pobudza ich do działania i do używania ich sposobności nie dla tego, że oni potrzebują więcej, lecz że opanowani są duchem skąpstwa, duchem mamony. Ten sam duch działa w tych, którzy przy skromnych dochodach zdobyli dla siebie i dla rodziny skromny dom i poważanie. Wielu z tych następnie starają się osiągnąć majątek i znajdują przez doświadczenie prawdziwość słów Apostoła, **“Bo którzy chcą być bogatymi (czy dopiełi swoich zamiarów, czy nie, lecz mają ducha mamony) wpadają w pokuszenie i w sidło i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości (pragnień i nałogów), które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragną, pobił od wiary (przygłuszając ducha miłości i mądrości z góry i tracąc ducha prawdy a także literę prawdy i wiarę) i poprzebijali się wieloma boleściami”.** — 1 Tym. 6:9, 10. /

Nie jest możebnem dla nas czytać czyjego serca i wiedzieć dokładnie główne pobudki życia w innych;

stąd też lub Boży nie jest rozumiany przez świat. Wiernym Pańskim jest polecone, aby byli **“w pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”**, — mają także polecone aby starać się o rzeczy uczciwe i potrzebne dla tych, którzy są od nich zależni. To wymaga pracy na chleb powszedni i zmusza chrześcijanina do kontaktu z tymi, którzy nie są spłodzeni z Ducha św., lecz posiadają, jako główną pobudkę ich działań, miłość pieniędzy — miłość mamony. Z światowego punktu zapatrywania trudno jest zauważyć różnicę w duchu tych dwóch klas, ponieważ obie są czynne, energiczne, cierpliwe i wytrwałe, obie są płacone przy końcu tygodnia, takimi samymi pieniędzmi i obie są zaliczane przez świat, jako sługi mamony. Na czym tedy polega różnica? — Którzy są sługami Bożymi? i jak to możemy poznać?

**“Z owoców ich poznać je”**, powiedział nasz Mistrz. Co będzie uczynione z dochodami robotnika, będzie zewnętrzną oznaką jakie są jego pobudki. Jeżeli dochody jego są wkładane w posiadłość, w banki, albo w stare pożyczochy, lub też gdy po zaspokojeniu zwykłych potrzeb życiowych są zużywane dla przyjemności cielesnych, na błahostki, świecidełka lub na jakiekolwiek dogadzanie samemu sobie, albo na jakie złe cele, to słusznym byłby wniosek że taki robotnik w swej energii był kierowany duchem samolubstwa i że on jest sługą mamony. Z drugiej strony, jeżeli dochody energicznego robotnika, po zaspokojeniu potrzeb życia, są użyte chętnie na służenie Panu i Jego ludowi, na “usługiwanie świętem” bądź to docześnie, bądź duchowo, albo na potrzeby wzdychającego stworzenia, — jeżeli pozostałe pieniądze będą tak zużyte, to słusznie można wnosić, że taki robotnik nie był kierowany duchem mamony, duchem samolubstwa, lecz duchem Pańskim, duchem miłości, ponieważ użycie tego w służbie Pańskiej, będzie dowodem jego intencji.

Ta zwykła miara (którą możemy wszyscy zmierzyć samych siebie, chociaż innych nie potrzebujemy nią mierzyć zbyt surowo), zdaje się wskazywać nam, że masy ludzkości są sługami samolubstwa, sługami mamony, a nie sługami Bożymi, których głównym celem życia, po uczciwym zaspokojeniu potrzeb swoich i tych, którzy na nich polegają, byłoby zużyć to co pozostaje na chwałę Bożą i dla błogosławieństwa innych. Niechaj każdy, który mianuje imię Pańskie, sędzi samego siebie bardzo ostrożnie w tym względzie — niechaj doświadcza swoich własnych celów i metod, porównując, według tej lekcji, czyż on jest sługą — sługą samolubstwa i szatana, czy sługą miłości i Bożym.

To co powyżej było wykazane, nie jest w zamiarze twierdzenia, że byłoby niewłaściwem posiadać swój własny dom, lub używać pewnych wygod życia, albo czynić pewne zapasy na przyszłość, przez wzgląd na potrzeby rodziny, lub też jakiekolwiek inne potrzeby, które chrześcijanin uważałby za wolę Pańską względem siebie i szafarstwa, które zostało mu poruczone. (2 Kor. 8:21) Lecz byłoby błędem dla dziecka Bożego przypuszczać, że on nie potrzebuje używać pieniędzy na służbę Pańską, albo dla

dobra innych, dopóki nie osiągnie pewnego zasobu w życiu. Ktokolwiek pielęgnuje taką teorię lub plan, napewno znajdzie, że wraz ze zdobyciem większego zasobu, zdobędzie też tyle ducha mamony, że będzie mniej zadowolony, niż kiedykolwiek przedtem i że utraci ducha Pańskiego, ducha miłości i szlachetności o tyle że mało będzie miał chęci do użycia swych władz i talentów w czymkolwiek, co by nie było dla jego osobistych wygod, albo samolubnych celów. Jeżeli zarabiający 1,000 dolarów na rok, powinien posiadać ducha wdzięczności i jest pewnym, że jeżeli to będzie uprawiał, dostąpi błogosławieństwa, to zasada ta stosuje się także do tego, który zarabia 100 dolarów na rok, chociaż nawet miałby pewne trudności w zaspokojeniu potrzeb życia; on będzie jednak odczuwał błogosławieństwo w sercu, myśli i duchu jeżeli samego siebie zaprze, ofiarując coś z ziemskich dobrodziejstw, jako ofiarę dziękczynną Panu.

Największym argumentem, jaki przeciwnik używa w zdobywaniu sług mamony i w pobudzaniu sług Bożych do próbowania służyć tak Bogu jak i mamonie, jest bojaźń: bojaźń przed niedostatkiem i nędzą. Przeto w lekcji tej nasz Pan wziął ten szczegół najpierw, zachęcając Swoich naśladowców, nie aby byli bezmyślnymi, obojętnymi i niedbałymi względem jedzenia i ubrania (jak to wiersz 34 zdawałby się przedstawiać), ale aby nie troszczyli się przesadnie — aby nie martwili i nie obawiali się względem jutra i jego spraw. Oracz gdy orze rolę i zasiewca rozsiewający zboże, myślą o jutrze w należyty, słuszny sposób, jaki ma Boskie uznanie: jeżeli są dziećmi Bożymi, mają orać w nadziei i siać w nadziei oczekując pożytku i ufając że choćby nawet Bóg dopuścił pewnego rodzaju plagę, lub posuchę, tak że ich praca stałaby się daremną. On nie pozostawi ich w niedostatku, lecz będzie dbał o nich i zaopatrzy ich w jakiś sposób. Powinni mieć ufność w Jego dobroć i spodziewać się, że wszystkie lekcje życia są pożyteczne w przygotowaniu ich ku żywotowi wiecznemu, jeżeli będą należycie wykorzystane przez nich.

Słowa naszego Pana w tej lekcji, gdzie On zachęca poleganie i ufność Niebieskiego Ojca, nie stosują się do ludzkości w ogólności — nie do dzieci gniewu, lecz stosują się do tych, którzy stali się dziećmi Bożymi, pod warunkami Jego przymierza. Ten punkt powinien być jak najwyraźniej zauważony, co jest koniecznem aby ci co nie uczynili przymierza z Bogiem wiedzieli, że obietnice i błogosławieństwa Boskiego Słowa nie stosują i nie będą stosować się do nich prędzej aż przyjdą do Boga w Jego naznaczony sposób i wezmą na się Jego przygotowane przymierze. Wszystkie Jego obietnice są tak i amen tylko dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie.

Ta klasa, chociaż tak zajęta, czynna i w duchu żarliwa, jak każdy w świecie, nie obawia się ani też martwi tak jak inni, ponieważ Bóg Wszechmogący przyrzekł, że będzie opiekował się nimi według niebieskiej mądrości, udzielając im wszystkiego co będzie dla nich najzbawienniejszym. Tak tedy, ci mogą się radować.

Lud Boży, będąc zajęty czynnościami życia, nie pracuje dla spraw tego życia, lecz szuka królestwa Bożego; to jest pierwszorzędną i szczególną rzeczą, najgłówniejszym celem życia i energii. Bóg przyobieczał Swemu ludowi udział w wiecznym Królestwie, które będzie błogosławić cały świat, i te wielkie i kosztowne obietnice napełniają ich serca, umysły i utwierdzają w miłości i nadziei w każdym szczególe życia. Szukając królestwa, szukają także Boskiej sprawiedliwości, ponieważ ten, co miłuje niesprawiedliwość, nie będzie miłował królestwa Bożego, które będzie nieprzyjacielem wszelkich niesprawiedliwości i grzechu. Tylko ci co miłują sprawiedliwość i pracują dla sprawiedliwości, są w należytem usposobieniu szukania królestwa Bożego i królowania w tymże. Pewien podróżujący kupiec, gorliwy chrześcijanin, był pewnego razu zapytany: Jakie jest

twoje zajęcie? On odpowiedział: "Opowiadam Jezusa Chrystusa i sprzedaję towary dla — — — Co, aby pokryć swoje wydatki". Takim jest stosunek ludu Bożego do ich ziemskiego zajęcia: tak powinni to uznawać i według tego żyć, jeżeli chcą osiągnąć nagrodę.

Nasz Pan zapewnia, że jeżeli głównem pragnieniem naszego serca jest Jego służba, ogłaszanie sprawiedliwości i osiągnięcie królestwa, które Bóg przyobieczał tym, którzy Go miłują, to nie potrzebujemy się obawiać o naszą przyszłość. Jako Jego uczniowie, będziemy mieć trudy i prześladowania z dnia na dzień i będziemy musieli codziennie spoczywać na ramieniu Oblubieńca, starając się postępować wąską drogą. Dosyć będzie różnego zła na każdy dzień i dzięki Bogu za obietnicę, że łaska Jego będzie dla nas dostateczna w każdym dniu. W. T. 1898—42.

## "Owce Moje Głosu Mego Słuchają"

"Owce Moje głosu Mego słuchają a Ja je znam i idą za Mną". — Jan 10:27.

**Z**WAŻYWSZY te liczne niedoskonałości umysłowe na świecie, dziwimy się niekiedy że różnice w wyrozumiewaniu różnych rzeczy nie są jeszcze większe od tych co są. Tajemnica tej miary jedności poglądów w różnych przedmiotach leży niezawodnie w tem że większość ludzi jest prawie w zupełnej nieświadomości w tychże przedmiotach i z tego powodu nie próbują o nich inteligentnie rozumować, ale idą na ślepo za pewnymi przewodnikami myśli. Skoro tylko ludzie zaczynają używać swój własny aparat myślenia, zaczynają się różnić, a ponieważ zdrowo myślący są zawsze w mniejszości, dziwić się trzeba że więcej omyłek się nie dzieje. W zwykłych sprawach świata i codziennego życia nie ma żadnej próby co do zdrowotności rozumowania i różnych teorii, chyba tylko ta jaka mieści się na kartach historii, wykazując jak różne teorie działały w praktyce, lub też ta, co przejawia się w omyłkach tych, co są w około nas. To też w tych różnych sprawach życia każdy musi się starać postępować jak najlepiej może.

Tylko w przedmiotach, o których Pismo święte traktuje, mamy stanowczo podstawę informacyjną i stanowczą zasadę, według której możemy używać nasze władze rozumowania. To też Apostoł oświadcza że ci, co ściśle i wiernie trzymają się Boskich instrukcyj, posiadają "ducha zdrowego umysłu", w mierze większej od drugih (2 Tym. 1:7). Tak, nawet pomiędzy tymi, co starają się postępować za kierownictwem Słowa Bożego, jest dużo miejsca do różnic, mylnych zrozumień, fałszywych rozumowań itp. To też Apostoł upominał Tymoteusza, który był starszym w kościele i wychowanym był w naukach Pisma świętego, aby trwał w badaniu i dobrem rozbiieraniu Słowa prawdy, aby tym sposobem mógł okazać się dobrym robotnikiem w Pańskiej sprawie, któryby się nie zawstydził (2 Tym. 2:15). Co było prawdą o Tymoteuszu prawdą jest o wszyst-

kich, którzy starają się uczcić Słowo Boże. Nam wszystkim potrzeba jest wiele oszczędności we wszystkich ważniejszych sprawach, abyśmy mieli właściwe wyrozumienie, a nie byli uwiedzeni pięknem lecz fałszywem rozumowaniem, które uwikłałoby nas samych i drugih w błąd. Nawet przy naszych najlepszych zabiegach za prawdą i przy naszej największej baczności, wciąż jeszcze zachodzi niebezpieczeństwo, szczególnie pomiędzy tymi co są rozbudzeni i używają swego mózgu.

### "Umiejętność nadyma, miłość buduje"

Bez przesady można powiedzieć, że żadna klasa religijnych ludzi na świecie, nie czyni tyle myślenia, badania i rozumowania w przedmiotach biblijnych, co Badacze Pisma Św. Tych zmysły zostały rozbudzone, przez używanie takowych; oni pilnie starają się poznać prawdę i nic innego jak prawdę. Wiedzą że obietnice Słowa Bożego dają zapewnienie, iż On wprowadzi ich we wszelką prawdę, więc też idą naprzód z tem uczuciem odpocznienia i pewności, że poznają prawdę i że ta prawda ich oswobodzi.

Mimo to jednak zachodzi pewien niebezpieczny punkt w łączności z badaniem prawdy. Około tego właśnie punktu Apostoł upominał niektórych naówczas żyjących, temi słowy: Niech was nie wielu będzie nauczycielami, bracia, wiedząc że tacy wystawieni są na większe próby — na większe doświadczenia wiary itp. Duch pokory i cichości jest bardzo potrzebny nam wszystkim. Należy nam rozumieć, że sami z siebie nie wiemy nic, że na naszym sądzie i rozumowaniu nie możemy polegać i że zawsze musimy spoglądać ku Panu, o ową pomoc, którą tylko On dać może. Nauczyliśmy się nie szukać uświadczenia w ludzkich uczelniach, u doktorów Teologii itp., ale szukamy go w Słowie Bożym. Musimy się także nauczyć, że mając już Słowo Boże w naszych rękach, potrzebujemy jeszcze Ducha Bożego, któryby nas kierował, abyśmy Słowem Jego mogli dobrze wyrozumieć. Powinniśmy też pamiętać że wierni Pańscy

mieli Biblię w swych rękach przez wiele wieków, a jednak, biorąc ogółem, mało ją rozumieli. Niechaj tedy myśl ta trzyma nas w pokorze i polegających na Onym Wielkim Nauczycielu Kościoła, który także jest jego Głową.

### “Wszyscy wyuczeni od Boga”

Pamiętamy historię o Filipie i eunuchu (rzeznicy). Eunuch miał Pismo święte i czytał je naoczas, jednakowoż nie rozumiał tego co czytał, aż Pan specjalnie posłał Filipa aby mu to wyjaśnił. Pamiętamy zapytanie Filipa: “Rozumiesz co czytasz?” Pamiętamy też odpowiedź eunucha: “Jakoż mogę rozumieć jeźli mi kto nie wyłoży?” Wiemy że wyłożenie było posłane przez Pana, było przyjęte jako od Pana, i błogosławieństwo nastąpiło. Pamiętamy też kazanie Apostoła w tym samym przedmiocie, gdy mówił: Jakoż poganie usłyszą bez kaznodziejów; a jakoż by kto kazał gdyby nie był posłanym? Jak mógłby ktoś rzeczywiście wykladać Słowo Boże i czynić je wyraźnem, bez Boskiego kierownictwa i pomocy? Pomoc ta widocznie przychodzi w podwójny sposób: najprzód jest przygotowanie serca, co Pan nazwał słuchaniem uchem; a następnie Pan posyła poselstwo i wyjaśnienie Swego Słowa tym, co mają słuchające uszy. Pokora jest wszędzie potrzebna; ona jest konieczna nie tylko dla słuchających usz, ale tem konieczniejsza dla języka, który chce być Pańskim przedstawicielem i głosicielem prawdy.

Pamiętamy też opis o Piotrze i Korneliuszu, ilustrujący powyższą zasadę. Korneliusz był już człowiekiem pobożnym, chwalił Boga, był szczodrym, dawał wiele jałmużny, był wogóle dobrym człowie-

kiem i miał słuchające ucho, a jednak w Boskiej opatrności potrzebnem było posłać do niego Piotra aby mu zaniósł słowa, przez które on sam i jego domownicy mogli dostąpić zbawienia — mogli dojść do harmonii z Bogiem. Nie byłoby dostatecznem posłać Korneliuszowi tylko egzemplarz Biblii; lecz potrzebnem było wyjaśnić mu i wskazać drogę Pańską.

Nie zapominajmy tych rzeczy i nie bądźmy zarozumiałymi, chętliwymi, pysznymi i wyniosłymi, bo taki stan serca byłby przeszkodą w naszym uczeniu się dalszych lekcji w szkole Chrystusowej; a nie tylko to ale i lekcje, których już nauczyliśmy się, ulotniłyby się nam prędko, a gdyby światło w nas będące stało się ciemnością, o, jak wielką byłaby ta ciemność! Byłaby większa aniżeli jest w tych co światła teraźniejszej prawdy nigdy nie widzieli. — Mat. 6:23.

Pismo święte mówi że wół zna gospodarza swego, a osioł zna żłób swego Pana — chociaż są to nie-mie bydłeta to jednak wiedzą gdzie udawać się po swoją paszę. To samo jest prawdą o drobiu i o wszystkich bydłach domowych — one nie tylko mają apetyt na paszę ale prędko poznają różne okoliczności połączone z ich odżywianiem. Słowo Pańskie zdaje się wskazywać że niektórzy z Jego ludu są mniej mądry w tym względzie od niemych bydła, bo zapominają w jaki sposób, kiedy i gdzie otrzymali poprzedni pokarm. Tak jednak nie jest z Pańskiem małym stadkiem. Prawdziwe owce znają zieloną paszę i ciche wody, znają też głos swego Pasterza; za obcym one nie pójda i głosu obcego słuchać nie będą — “Owce Moje znają głos Mój i idą za Mną”.

6

W. T. 1906—167.

## “Coś Lepszego” — “Niebieskie Powołanie”

**J**AK wielu innych chrześcijan tak podobnie i my przez długi czas nie mogliśmy pojąć jak się powinno “dobrze rozbiierać Słowo Prawdy”. (2 Tym. 2:15.) Nie wiedzieliśmy, że Bóg w planie swoim najprzód postanowił niebieskie t. j. **duchowne** zbawienie dla **Kościoła**, a następnie **ziemskie** zbawienie dla **całego rodzaju ludzkiego**. Badanie Pisma świętego według okresów wyjaśniło wszystkie nasze trudności. Ono nam wykazało, że każdy z odkupionych “będzie siedział pod swym winnym krzewem”; “a dzieła rąk swoich do zwierzenia używać będą”, (Micheasz 4:4; Izaj. 65:22) że ta obietnica odnosi się do przywróconego do łaski Izraela i całego rodzaju ludzkiego, ale nie do Kościoła. Zaś o prawdziwym Kościele, Oblubienicy Chrystusowej jest powiedziane, że przy zmartwychwstaniu będzie przypodobana do Aniołów, że będą istotami niebieskimi, czyli duchownymi.

Paweł Apostoł wyraźnie zaznacza, że “ciało i kręć królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą”. (1 Kor. 15:50.) Jezus powiedział, że odeszedł, aby przygotować dla swoich uczniów miejsce w domu Ojca swojego. (Jan 14:2, 3). Zaś miejscem na mieszkanie dla człowieka Pan Bóg przygotował

ziemię, zaraz na początku stworzenia (Mat. 25:34.) i ono bardzo się różni od tego, które Bóg przygotował dla Kościoła jako napisano: “Oko nie widziało, i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstało, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują”. 1 Kor. 2:9; Izaj. 64:4.

### Powołanie do Duchownej Natury

Teraz pojmujemy dlaczego w Piśmie świętem począwszy od Księgi Rodzaju aż do prorocstwa Malchijasza niema najmniejszej wzmianki o niebieskiej, czyli duchownej dziei dla zwykłego człowieka. Wszystkie obietnice są ziemskie. W sprawie Abrahama np. czytamy: “Pan rzekł do Abrahama, potem gdy się odłączył Lot od niego: Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz z miejsca, na któremś teraz na północ, i na południe, i na wschód, i na zachód słońca. Wszystką bowiem ziemię, którą ty widzisz, dam tobie, i nasieniu twemu aż na wieki. A rozmnożę nasienie twoje jako proch ziemi; bo jeżeli kto będzie mógł zliczyć proch ziemi, tedy i nasienie twoje zliczone będzie. Wstań, zchodź tę ziemię wzdłuż i wszerz bo tobie dam”. 1 Moj. 13:14-17.

Paweł Apostoł wykazuje tę różnicę między nadzieją Kościoła spłodzonego z ducha, założonego podczas pięćdziesiątnicy — Zielonych Świątek, a nadzieją wszystkich innych. Wskazując na świętych, którzy żyli przed wiekiem ewangelicznym mówi, że pomimo swej wierności jednak nie otrzymali nagrody: „A ci wszyscy świadectwo otrzymawszy przez wiarę, nie dostąpili obietnicy, przeto, że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi”. Żyd. 11:39, 40.

Jak tylko Kościół otrzyma to „coś lepszego” tj. wielką nagrodę „chwały, czci i nieśmiertelności” i zostanie połączony ze swoim Panem jako figuralna Oblubienica — wtedy ojcowie święci otrzymają swoją nagrodę to jest zmartwychwstanie do doskonałej ludzkiej natury. W królestwie Chrystusa ci doskonali ludzie będą postanowieni jako „książęta po całej ziemi”. (Ps. 45:16.) Wtedy wszelkie rozporządzenia i błogosławieństwa będą wydawane przez duchowną fazę, rządzonej klasie świętych „książąt” którzy będą pomagać, uczyć biednych, samolubnych, ciemnych i zabobonnych świat, zaś posłusznych będą podnosić i prowadzić do doskonałości ludzkiej, której wyrażeniem będą „Ojcowie święci”.

Niektórzy kaznodzieje jak i nauczyciele opowiadają swoim słuchaczom o świetności i radości jaka jest w niebie, mówią o złocie i drogich tam kamieniach, o śpiewie i graniu na harfach i organach i t. p. rzeczach. Zapewne, że ci nauczyciele i mówcy mieli na myśli błogosławieństwa, jakie Bóg przygotował w czasie właściwym dla świata tj. tych wszystkich, którzy okaza się posłusznymi Prawu Bożemu. Ci, co opowiadają o dziwach jakie są w niebie nie mają pojęcia o „niebiosach niebios” obiecanych dla wiernych naśladowców Jezusa postępujących „wąską drogą”. Wielki Nauczyciel Jezus Chrystus powiedział do Nikodema, że niemożliwe jest wytłumaczyć wielkość i wspaniałość rzeczy duchowych. „Jeżeli gdym wam ziemskie rzeczy powiedział, a nie wierzycie, jakóż, będę li wam powiadał niebieskie, uwierzycie?” Jan 3:12.

Pismo święte wcale nie opisuje samego nieba, ani jego mieszkańców. Jedynie mamy powiedziane, że „Bóg jest Duchem”, który „mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może”. (Jan 4:24; 1 Tym. 6:16.) Ludzie powinni rozpoznać Boga po Jego dziełach. Najszlachetniejszym stworzeniem Bożem na poziomie ziemskim jest doskonały człowiek, stworzony na obraz i moralne podobieństwo swojego Stwórcy „mało mniejszym od Aniołów”, istot na duchownym poziomie.

Jak wielkie jest dziedzictwo Kościoła, Słowo Boże oświadcza w tych słowach: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują”. 1 Kor. 2:9.

Mimo to, że Pismo święte nie informuje o warunkach jakie się znajdują w niebie i t. p., to jednak Pan Bóg przez Apostoła Jana daje tyle wiadomości, że mogą zaspokoić serce wierzących. On mówi:

„Jeszcze się nie objawiło czem będziemy; lecz wiemy, iż gdy się On objawi, (przy wtórem przyjsciu w mocy i chwale) podobni mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak, jako jest”. (1 Jan 3:2). Inni ludzie nie będą przemienieni z ludzkiej do duchownej natury przy pierwszym zmartwychwstaniu, nie będą mogli Go widzieć „tak jako jest”, lecz będzie objawiony w taki sposób jaki Opatrzność uzna za właściwy, ażeby wszyscy ludzie mogli Go rozpoznać „Ujrzy Go wszelkie oko”, oczami wyrozumienia

To jest więcej, aniżeli ktoś by mógł żądać, lub pomyśleć! **„Podobni Jemu”**, — któremu Bóg nader wywyższył „wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności i mocy i państwa i nad wszelkie imię, które się mianuje”. (Ef. 1:21.) Ta łaska wprowadza nas w podziw! Co więcej, możemy być pewni, że Ten, co powołał Kościół do uczestnictwa „Boskiej natury” i współdziedzictwa ze Zbawicielem w Jego Królestwie, że On przygotował wszystko, co może zapewnić radość i szczęśliwość duchownego stanu, którego szczegółów umysł ludzki nie jest zdolny pojąć. Proroczno psalmista wyraża tę radość gdy mówi: „Ale ja w sprawiedliwości oglądam oblicze Twoje; gdy się ocucę, nasycony będę obrazem obliczności Twojej”. Ps. 17:15.

To jest pragnienie i nadzieja każdego, kto stara się, aby swoje powołanie i wybór uczynił pewnym i bieży tak, aby otrzymał „nagrodę”, aby otrzymał udział w Pierwszym Zmartwychwstaniu. O tem zmartwychwstaniu Pismo święte mówi: „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z Nim królować tysiąc lat”. (Obj. 20:6.) Weźmy to na uwagę i pamiętajmy, drodzy przyjaciele, że nasz udział z Panem w Jego chwalebnym Królestwie zależy od naszej wierności w naśladowaniu Go „przez niesławę i dobrą sławę, przez chwałę i zelżywość”; niosąc krzyż po drodze zaparcia samych siebie.

### Pierworodni Oceleni

Kiedy Pan Bóg miał wyprowadzić Izraela z giptu, jego pierworodni najprzód mieli szczególniejsze wybawienie. Nocy, w którą naród izraelski został wyprowadzony z Egiptu wszyscy pierworodni znajdowali się w niebezpieczeństwie utraty życia, a byli zbawieni jedynie z tego powodu, że znaleźli się pod ochroną krwi baranka wielkanocnego. Tu możemy zauważyć znaczenie tego pięknego typu. Paweł Apostoł mówi, że Chrystus jest naszym Barankiem Wielkanocnym za nas zabitym. Każdy z wierzących przyswaja sobie Jego ciało, Jego człowieczeństwo, które On za nas złożył w ofierze jak również i Jego krew Pojednania. Według naszego wyrozumienia cały wiek ewangeliczny jest pozaobrazową nocą. Naszą nadzieją jest należeć do klasy pierworodnych (spłodzonych z Ducha świętego), którzy podczas tej nocy grzechu i śmierci, ze względu na wiarę w krew Zbawiciela, przeszli

z śmierci do żywota, okazali się godnymi żywota wiecznego na poziomie duchownym, jako członkowie Kościoła pierwotnych — uczestnicy pierwszego zmartwychwstania, chwały, czci i nieśmiertelności, uczynieni na Jego podobieństwo.

Wszyscy pierwotni w narodzie izraelskim, którzy ocalili podczas pamiętnej nocy, wyobrażają wszystek lud Boży tak we wszystkich kościołach i sektach, jak i nienależących do żadnych kościołów, a którzy przez wiarę w Jezusa Chrystusa przeszli z śmierci do żywota. W figurze jednak każdy pierwotny ze wszystkich pokoleń był zamieniony na jednego Lewitę — pokolenie kapłańskie — które wyobraża Kościół pierwotnych, "Domowników Wiary". Pan Bóg podzielił pokolenie Lewiego na **dwie klasy**. Mała garstka była kapłanami zajmowała szczególniejsze stanowisko łaski i znajdowała się w bliskości i stosunku do Boga. Pozostali z pokolenia byli użyty jako pomocnicy i słudzy kapłanów. To jest alegoria, albo typ. Kościół z Pierwotnych składać się będzie z dwóch klas: z "małego stadka" kapłanów i z "wielkiego grona" "domowników wiary", jako pozaobrazowych Lewitów, którzy będą na usługi Kościołowi. "Małe stadko" figuralnych kapłanów składa teraz (ze siebie) ofiary, a jeżeli okażą się w tym wiernymi, staną się królewskim kapłaństwem, królującymi kapłanami współuczestnikami wielkiego króla w chwale i Arcykapłana naszego wyznania Jezusa. "Wielkie Grono", które figurowali zwykli Lewici nie będą siedzieć na tronie, lecz przed tronem służąc "we dnie i w nocy w Kościele Jego". Nie będą "żywymi kamieniami", z których świątynia ma się składać, lecz będą służyć w świątyni Bożej. Nie będą nosić koron chwały chociaż otrzymają palmy zwycięstwa.

Tu nasuwa się na myśl pytanie: Jakie stanowisko w walnym zebraniu pierwotnych, będzie naszym udziałem? Czy w Królewskim Kapłaństwie, czy jako słudzy kapłanów? Czy do klasy Oblubienicy, czy do klasy panien, które były towarzyszkami Oblubienicy?

Od nas zależy, by uczynić nasze powołanie i wybór pewnych, a to przez gorliwość, szczerość i poświęcenie się tak Królowi, jak i Jego sprawie. Bóg powołał nas do najwyższego stanu egzystencji. Zatem od nas zależy, łącznie z Jego cudownym urządzeniem, czy postanowiliśmy przejść, (z śmierci do żywota) lub nie; a jeżeliśmy przeszli, aby postanowić, czy chcemy zająć stanowisko do którego zostaliśmy powołani, czy też mniej zaszczytne stanowisko będzie naszym udziałem, które jest dla tych, którzy nie zachowali swych szat czystymi od świata, a przeto muszą przejść przez "wielki ucisk" aby mogli wejść do Królestwa.

Starajmy się przeto, aby nie tylko być obecnymi na onym "walnym zgromadzeniu Kościoła pierwotnych", ale, żeby "nasze powołanie i wybór uczynić pewnym", ażeby stać się klasą Oblubienicy, Królewskiego Kapłaństwa, i członkami ciała wielkiego Proroka, Króla i Kapłana w Chwale! Zachęcajmy jedni drugich i siebie, by podtrzymać

dobry bój wiary i zwyciężyć co się tyczy stanu naszego serca, świata, ciała i Szatana. Starajmy się być tak napełnionymi Duchem Prawdy, duchem pokory, cichości, cierpliwości, łagodności i bratniej miłości, abyśmy mogli stać się błogosławieństwem dla naszych domowników, aby się dowiedzieli, że jesteśmy uczniami i naśladowcami Jezusa; i aby te błogosławieństwa napełniały nasze serca.

### Gorejące i Świecące Światła

Ktoś raz powiedział, iż człowiek pragnie być "gorejącem i świecącym światłem". W tem wyrażeniu jest pewna siła. Niektóre światła, choć świecą ale nie wydają ciepła, nic sympatycznego; lecz nasz Pan ocenia takie światła, które goreją, świecą, sympatyczne, pomocne, silne! On sam był doskonałym wzorem w tym względzie. Chrystus był tem światłem, które zstąpiło z nieba, przyświecające Światłem Bożem! Nie chłodny, wywyższający się, wysokomyślny nie odsuwający się od ludu, albo dumny, pogardliwy z chłodem opowiadający "Słowa Żywota". Przeciwnie Jego całe życie było sympatyczne, oddawał się całą duszą. Jednym z zarzutów jaki mu czynili Faryzeusze był ten, że przestawał i "jadał z grzesznikami". Nawet uczniowie dziwili się, że rozmawiał z niewiastą Samarytanką. Lud jednak słuchał Go chętnie. Zauważyli w Nim wielką różnicę, widzieli iż stoi ponad ich poziom, i dostrzegli w Nim chwałę Jednorodzonego u Ojca, pociągnął ich ku sobie, ponieważ był gorejącem, jak również świecącym światłem i mówili: "Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek". — Jan. 7:46.

Badacze biblijni wszyscy są chrześcijanami, lecz nie wszyscy "chrześcijanie" są badaczami biblii. Pisma święte, tą księgę Bożą, może czytać także i niedowiarak; może być krytykowaną przez przeciwników, którzy wynajdują w niej wady podobnie jak przeciwnicy Jezusa starali się go podchwycić w właściwym słowa tego znaczeniu. Tylko tacy co poświęcili życie swoje Bogu i starają się czynić Jego wolę, zastosowanie tego w codziennym swoim życiu, i wstąpili do szkoły Chrystusowej, by się od Niego uczyć, tacy według naszego zapatrywania jedynie są biblijnymi badaczami; dowiadują się tajemnic Pańskich, ponieważ miłują Go, i oceniają cudowny plan Boży, pragnąc poznać go dokładnie.

Tacy badacze biblijni powinni być tem gorejącem światłem tak między współ-chrześcijanami wszystkich denominacji między którymi jest wielu takich, co posiadając ducha światowego, brak im ducha prawdy z tego powodu, że nie badają Pisma świętego jak się należy badać.

"Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwaliли Ojca waszego, który jest w niebiesiech". (Mat. 5:16.) Być badaczem nie znaczy, ażeby się wszędzie prezentować z Biblią, (lub narzucać się ludziom z jej nauką) lecz mamy powiedziane, ażeby naszym codziennym życiem wykazać to czegośmy się nauczyli ze Słowa Bożego. Jak Pismo święte

służy za pochodnię wszystkim naśladowcom Jezusa, tak ci są pochodniami przyświecającymi innym, znajomością, duchem Prawdy ku ich zadowoleniu. Duch święty nie jest teraz wylany na świat, "na wszelkie ciało", lecz jedynie "na sługi i służebnice". Jest to pomazanie, które wskazuje, że zostali spłodzeni z ducha do duchownej natury, aby nosili światło innym, aby byli gorejącym i świecącym światłem pomocnym i sympatycznym "aby mogli okazać cnoty Tego, który ich powołał z ciemności do dziwnej światłości".

### "Światłość w Ciemnym Miejsu Świecąca"

Podczas gdy staramy się, aby nasze lampy były dobrze opatrzone i gorzały i gdy staramy się chwalić Boga przyświecając światu, to jednak nie powinniśmy zapominać, że Pismo święte nas upewnia, że w nawróceniu świata nie będziemy mieli lepszego powodzenia, aniżeli miał nasz Mistrz. Jego wielka światłość świeciła w ciemnym miejscu "ale ciemności jej nie ogarnęły". Przywódcy religijni Jego czasu przyczynili się, że Go ukrzyżowano.

Proroctwo naszego Pana okaże się prawdziwym, gdy się wypełni przy końcu obecnego wieku. Ciemność nienawidzi światłości. "Nie dziwujcie się bracia moi jeżeli was świat nienawidzi". Jeżeli was świat nienawidzi wiedźcie, że mnie pierwej niżeli was, miał w nienawiści". (Jan 3:13; Jan 15:18.) Byłoby zatem niewłaściwym spodziewać się, aby lud Boży przyświecając swym światłem przed ludźmi miał tym sposobem nawrócić świat. To wcale nie byłoby w Boskim zamiarze. W obecnym czasie Kościół a nie świat jest na próbie. Przeciwności ze strony świata i moce ciemności służą do wypróbowania nas jako Nowe Stworzenia, by wypróbować naszą wierność Bogu i Jego Prawdzie.

Ktokolwiek otrzymał Prawdę Bożą z uświadomieniem to musi się z niej radować, radując się z niej, musi przyświecać tem światłem innym, lecz gdyby to światło ukrył, to dowodziłoby z jego stro-

ny brak odwagi, brak ocenienia i szczerości, tych przymiotów, które Pan szczególnie teraz dopatruje się między tymi, których powołał do uczestnictwa z Jezusem w Jego chwalebnym Królestwie, które wkrótce ma być ustanowione między ludźmi. Przeto jest rzeczą bardzo ważną, aby światłość nasza świeciła przed ludźmi, dla tego, gdyby okazało się potrzebnem, abyśmy byli gotowi, owszem radzi zność cierpienia z powodu naszej wierności ku Panu i Jego poselstwu. W tym względzie mamy Jego słowo, ktobykolwiek wstydził się Jezusa i Jego Słowa, teraz, takich On się będzie wstydził w przyszłości niedalekiej. Rozumie się, iż takich nie uzna On za członków klasy Oblubienicy, ani przyjmie ich za pomocników, by usługiwali przed Jego stolicą.

"Światłość świata jest Jezus". "Było światło prawdziwe, które oświeca każdego człowieka, gdy na ten świat przychodzi". (Jan 1:9.) Jezus nie miał nic wspólnego ze światem, lecz jedynie z tymi, co mieli uszy ku słuchaniu i oczy wiary dla tego Pan Jezus powiedział: "Błogosławione są oczy wasze bo widzą; także uszy wasze, bo słyszą". (Mat. 13:16.) Czas na oświecenie świata przyjdzie wtedy, gdy się skończy powołanie i wybór świętych. Wtedy Kościół jako Oblubienica będąc połączoną ze Swoim Oblubieńcem zasiądzie na Jego Stolicę. Wtedy wszyscy co wiernie przyświecali swem światłem zostaną połączeni z tem wielkim światłem — Jezusem jako członki Jego ciała. Razem stanowić będą ono wielkie Słońce Sprawiedliwości, które wtedy powstanie, a zdrowie będzie na skrzydłach jego, aby błogosławiło wszystkie rodzaje ziemi. "Wtedy to sprawiedliwi zajaśnieją jako słońce w królestwie Ojca swego". — Kto ma uszy do słuchania niechaj słucha. (Mat. 13:43.) Kto zatem ma pragnienie serca, niech będzie posłuszny Słowu Bożemu, a tym sposobem będzie mógł uczynić swoje "powołanie i wybór pewnem", to jest ono chwałebne wielkie zbawienie. **W. T. 1912—47.**

## "Pilnujcie Samych Siebie"

**S**ŁOWA Apostoła Pawła: "Pilnujcie tedy samych siebie, i wszystkiej trzody, w której was Duch święty postawił biskupami, abyście paśli Zbór Boży który nabył przez krew własnego Syna, (popr. tłumaczenie Dz. Ap. 20:28) chyba nigdy nie zasługiwały na większą uwagę jak obecnie. Ze szczytu naszej Strażniczej wieży możemy dość wyraźnie widzieć, iż podczas gdy Prawda rozprzestrzenia się we wszystkich kierunkach, to jednocześnie jest nad nami ów "dzień zły", dzień próby nad tymi, którzy już zostali oświeceni Prawdą. Przeto nie jest teraz pytaniem: kto ma dziś ucho na słuchanie świadectwa teraźniejszej Prawdy, lecz: "Kto się osto?" w tym dniu złym — kto wykonawszy wszystko, przejdzie zwycięsko ostatnią próbę (Ef. 6:13) i okaże się zwycięzcą przez Tego, który nas umiłował i kupił Swoją drogocenną krwią.

We wszystkich kierunkach dostrzegamy atak nieprzyjaciela o jakim jest mowa w naszym naczelnym tekście: t. j. okrutne wilki błędu i ambicji w gronie

"was samych" dają się zauważyć. Zmuszeni jesteśmy uderzyć na alarm i powiedzieć wam, iż "godzina pokuszenia" na jaką przygotowaliśmy się w ostatnich kilku latach, nadeszła. Uposażeni znajomością słowa Bożego nie śpijmy w tym krytycznym momencie, lecz przyjmujmy sytuację trzeźwo, gorliwie i z modlitwą.

Pamiętajmy, iż osiągnięta znajomość kładzie na nas większą odpowiedzialność, i że sama znajomość niczego nam nie zapewni, jeżeli nie będzie połączona i ożywiona miłością, która jest większą doskonałością i wypełnieniem Boskiego Prawa, czyli wymagań. Wiele błogosławieństw i sposobności udzielonych nam przez Pana dane były na to, abyśmy mogli przywdziać na siebie zupełną zbroję Bożą i ostać się w próbie jaka jest teraz nad nami.

Mądrze powiedział Apostoł: "Pilnujcie samych siebie". Jest to najpierwszym naszym obowiązkiem. Każdy z nas powinien najpierw zbadać swe własne serce, by zobaczyć czy my czasem nie jesteśmy w jakimkolwiek stopniu powodowani zazdrością, wy-

niosłością lub jakimkolwiek innem samolubnem uczuciem. By takie badanie samego siebie mogło być skutecznem, nie mamy porównywać siebie z innymi, ani z naszym niedoskonałym wzorem, lecz wzorem Dożym — miłością doskonałą. "Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, z całej myśli, duszy i siły twojej, a bliźniego twego jak siebie samego". Taka miłość wytworzyłaby braterską uprzejmość, grzeczność w słowie i czynie, sympatię w myśli dla słabości drugich, ocenienie dobrych przymiotów w innych, cierpliwość w grzeczności, wytrwałość w trudnościach, troskę o dobro, słuszość i wolność dla drugich tak jak dla samego siebie.

"Doświadczajcie samych siebie, jeżeliście w wierze!" pisze ten sam Apostoł. Doktrynalne utwierdzenie jest bardzo ważnem, lecz nie wystarczającym; musimy jeszcze być "w wierze", w znaczeniu używania i pomnażania wiary w Boga, we wszystkich sprawach życia a szczególnie w sprawach Jego Kościoła. Gdybyśmy dla osiągnięcia jakiejkolwiek dogodności, lub korzyści pozwolili sobie w sprawach Kościoła na zboczenie od biblijnego programu to byłoby dowodem, iż nie "jesteśmy w wierze" tak, jak Bóg tego wymaga. Ponieważ ufność w Boga i w przewyższa-

jącą Jego mądrość nie pozwoli żadnemu projektowi ani to: telowi powiedzieć: "Uczynmy zło, aby dobro z tego wyszło — podejmijmy chociażby nie biblijny sposób, byle tylko sprawa Pańska na tym zyskała. Wiara dyktuje, iż posłuszeństwo Bogu jest lepszem aniżeli ofiara, i że Bóg jest zdolnym uczynić tak, iż wszystkie rzeczy dopomogą ku dobremu tym, którzy Go miłują i służą Mu.

Wielce miłowani bracia, nie zapominajmy, iż jest to nasza próba, że jest to teraz czas naszego egzaminu; niechaj tedy miłość Słowa Bożego ma nieustanny nadzór nad naszymi wargami i czynami a szczególnie nad naszymi sercami. "Albowiem to czyniąc nigdy się nie potkniecie, ale hojne wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Zbawiciela Jezusa Chrystusa".

Jeżeli jest to prawdą względem wszystkich to tem więcej jest prawdą względem tych, którzy zostali zaszczytzeni stanowiskiem szczególnych sług w Kościele, jako Starsi, aby byli nader baczniymi w tej godzinie pokuszenia, która jest nad całym światem, a w szczególności nad wybranymi. — Obj. 3:10.

W. T. 1907—55.

## Odpowiedzi Brata Russella

**Okup — Przypisywanie zasług w Tysiącleciu.**

**Pytanie (1916):** — Czy zasługa Chrystusowa będzie, w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa, przypisana ludzkości w tysiącleciu królestwie?

**Odpowiedź:** — W Tysiącleciu nie będzie żadnego przypisywania zasług Chrystusowych, bo nie będzie żadnych do przypisywania. Czemu nie? Ponieważ wszystkie zasługi będą wydane zaraz na początku. Jeżeli coś jest wydane to nic więcej nie może być z tem robione. Naprzykład, gdyby ktoś miał milion dolarów, którymi zamierzałby ufundować albo operować jakiś poważne dzieło; przygotowałby wszystko na czas i owe milion dolarów byłyby w banku gotowe do zastosowania na ów podjęty cel. Przypuśćmy że pieniądze te byłyby przekazane pewnemu komitetowi, który danem przedsiębiorstwem ma kierować. Z chwilą przekazania tych pieniędzy komitetowi, właściciel ich nie mógłby już z temi pieniędzmi co innego uczynić, czy nie tak? Tak samo Jezus z chwilą ustanowienia królestwa przekaze wszystką zasługę Swej ofiary. Przekaze ją Sprawiedliwości, a Sprawiedliwość przekaze ludzkości Jezusowi. Potem Jezus nie będzie miał już więcej zasług do zastosowania, przypisania lub dania komukolwiek. Wszystkie zasługa będzie już wydana; wszystka musi być wydana zaraz na początku Tysiąclecia. 571.

**Okup — Zasługa złożona w depozycie.**

**Pytanie (1916):** — Co znaczy złożenie w depozycie zasługi okupowej ofiary naszego Pana? Kiedy i gdzie jest ta zasługa składana w depozycie?

**Odpowiedź:** — Nasz Pan złożył zasługę Swej ofiary w depozyt do rąk Ojca gdy wisząc na krzyżu powiedział: "W ręce Twoje poruczam ducha Mego."

I wszystko to — ducha żywota — On oddał do rąk Ojca, poruczył to Jemu. Nie mówił, że zastosowywa to za grzechy; nie mówił też że zastosowywa za Kościół, a tylko: "W ręce Twoje poruczam". Pozostawił to w rękach Bożych w takim samym znaczeniu jak ktoś uczyniłby to z owem milionem dolarów, o czem wspominałem w poprzedniej odpowiedzi. Pieniądze złożone byłyby w banku, a składający otrzymałby książeczkę bankową, na którą mógłby otrzymać kredyt. Pieniądze te byłyby wciąż jego, one wcale nie należałyby do banku. One były tylko poruczone bankowi do czasu. Tak samo Jezus poruczył wszystko w chwili Swego zgonu. 571.

**Okup — Zastosowanie.**

**Pytanie (1916):** — Czy zastosowanie okupu za świat będzie raz za wszystkich?

**Odpowiedź:** — Cena okupu nie będzie nigdy zastosowana do świata. Świat niema z tem nic do czynienia. Tym co potępia jest Ojciec. Prawo Boże potępiło człowieka na śmierć, to prawo potrzebuje być zaspokojone i to będzie uczynione u Ojca. Ludzkość nie będzie miała nic do czynienia z okupem. To wszystko jest pomiędzy Jezusem a Ojcem. Po skończeniu tego wieku, gdy Kościół zostanie uwielbiony, gdy przypisywanie skończy się i gdy cała zasługa Chrystusowa będzie użyteczna dla świata, wtedy będzie ona przedstawiona Boskiej Sprawiedliwości. Przywileje okupu wtedy natychmiast osiągną człowieka, ponieważ okup złożony był Bogu na to aby człowiek mógł być uwolnionym, czyli aby wyrok śmierci ciążyący na rodzaju ludzkim mógł być usunięty. Przez całe następne tysiąc lat nie będzie wyroku śmierci przeciwko człowiekowi, bo wyrok ten bę-

dzie zniesiony. Chrystus dokona tego przez zastowanie Swej zasługi. Wszyscy będą wtedy traktowani przez Onego Wielkiego Pośrednika i przez całe Tysiąclecie korzystać będą z okupu; jednakowoż sam okup nie będzie wcale dany ludzkości. 572.

**Okup — Czemu Jezus był ukrzyżowany?**

**Pytanie (1916):** — Czy potrzebnem było dla Jezusa umrzeć na krzyżu za grzechy świata? Jeżeli nie to czemu był ukrzyżowany? Czy aby zadośćuczynić wymaganiom zakonu?

**Odpowiedź:** — Nie było koniecznem dla Jezusa umrzeć na krzyżu aby zadośćuczynić wymaganiom Boskiego prawa przeciwko Adamowi. Adam nie był skazany na śmierć krzyżową, przeto i wykupienie Adama nie wymagałoby tego. Gdy jednak Bóg z wszystkich narodów ziemi wybrał żydów za Swoj naród i zawarł z nimi przymierze, uczynione było zastrzeżenie, że wielcy przestępcy tego narodu mieli być krzyżowani, przekłęci szczególniejszem przekleństwem. Najwyższem przekleństwem zakonu było: "Przeklęty każdy, który wisi na drzewie." Nic ponadto żydzi nie mieli czynić, lecz zakon wyszczególnił to jako największe przekleństwo, na ile to dotyczyło się narodu żydowskiego. Oni potrzebowali coś więcej aniżeli reszta ludzkości i dla nich to potrzebnem było aby Jezus zachował cały zakon, ponieważ w tym celu narodził się pod zakonem. Żydzi znajdowali się pod tym zakonem. Nie tylko pod pierwotnem prawem, które nałożył wyrok śmierci na Adama, ale ponadto żydzi znajdowali się jeszcze pod Mojżeszowem przymierzem zakonu. Oni więc potrzebowali wykupienia, któreby obejmowało także wszystkie pogwałcenia prawa Mojżeszowego, a prawo to przepisywało, że najgorsi przestępcy mieli być powieszani na drzewie. To też Jezus aby zadośćuczynić zakonowi aż do ostatnich granic, musiał umrzeć na drzewie. 573.

Kto nie czyta nie bada,  
Mało wiedzy posiada.

Postępuj uczciwie, mów i myśl sprawiedliwie.

### LIST Z FRANCJI

Drodzy w Panu bracia i siostry:—

Laska Boża i Jego miłosierdzie niech będą z Wami na każdy dzień, przez Pana i Wodza zbawienia naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy Was powiadomić że list z datą 4 czerwca otrzymałem 29 lipca b. r. W tym samym dniu otrzymałem też Straż z czerwca, a także trzy pierwsze numery z tego roku, jakie bracia wysłali zwykłą pocztą gazetową. Otrzymaliśmy więc już sześć numerów z tego roku. W poprzednim roku otrzymaliśmy Strażę do czerwca, resztę numerów nie otrzymaliśmy, chociaż bracia zaznaczyli w liście że były wysłane.

Adres br. T. — jest ten sam, więc można też Straż wysłać na jego adres, bo przy obecnych warunkach to lepiej wysłać Strażę na więcej braci.

Drodzy bracia, wielce radujemy się że możemy jeszcze porozumiewać się z Wami i dzielić chociaż krótkimi wiadomościami. Także wielką radość sprawiło nam otrzymanie tych kilka Straży którymi dzielimy się tu wszyscy. Chociaż posiadamy roczniki dawniejsze i Słowo Boże nie starzeje

się, to jednak zawsze nam miło otrzymać nowe Straże i czytać różne rady, wskazówki, myśli i zdania, pytania i odpowiedzi, jak również różne listy i sprawozdania z pracy Pańskiej w służeniu jedni drugim, co przypomina nam te bogie chwile naszej tu społeczności, które już minęły, a tylko pozostały wspomnienia, jakoby pomniki w sercach naszych.

Dotąd jesteśmy tu wszyscy przy życiu i zdrowiu tak fizycznie jak i duchowo. Ostatnio pisaliśmy do br. Stahna przed tą burzą, ale już go list nie doszedł; został nam zwrócony. Od br. Grudnia mieliśmy wiadomość że jest nadal na tem samem miejscu i jest z nim już trzech jego synów. Powiadomił nas także że tam gdy znajdował się br. Gładyszek słońce zostało przyćmione i przywilej bratniej społeczności im się skończył, a br. Gładyszek znalazł się w celi więziennej. Było to krótko przed burzą jaka tam przeszła. Obecnie oczekujemy nowych wiadomości od braci. Z br. Raczyńskim mamy też społeczność przez listy. Wszyscy są tam na swoich miejscach.

Wiele trudności sprawiają obecne warunki żywnościowe; wydziały są za małe, a chcąc o więcej się postarać, niektórzy jeżdżą i do 100 kilometrów. Najwięcej brak tłuszczów, więc jeżdżą daleko do większych gospodarzy aby co dostać sera, masła lub jaj, a przy tem niekiedy wynikają doświadczenia od tych co są nam bliskimi i którym wyświadcza się przysługę; bo ten co przywiezie nie może z wszystkimi podzielić się lub też wszystkich z sobą zabrać, więc zawsze znajdują się tacy co czują się poszkodowani. Jednakowoż przy Boskiej pomocy wszystko da się zrobić i wyrównać. Ta wzmianka może z czasem przyda się i Wam bracia, gdyby i u Was tak kiedy przyszło.

Kończąc te kilka słów załączamy miłe, bratnie pozdrowienie od nas wszystkich Wam wszystkim, którzyście w Chrystusie Jezusie; a Bóg wszelkiej łaski niech cieszy serca Wasze i napelnia wszelkie potrzeby Wasze, według bogactwa Swego w chwalebnych rzeczach w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Pozostajemy w miłości bratniej

Za wszystkich tutejszych braci w Panu

St. J.

### Zebranie Starszych i Diakonów ze Strony "Straży" i "Brzasku"

Stosownie do uchwały przyjętej na generalnej konwencji, zwoływane jest zebranie braci starszych i diakonów obu grup, do Detroit, Mich. Za obopólnem porozumieniem zostało ustalonem aby to zebranie rozpoczęło się w sobotę 1 listopada, o godzinie 7:00 wieczorem, a także w Niedzielę 2 listopada, tak długo jak będą wymagać sprawy.

Zatem bracia służą zborowi, szczególnie bracia starsi, proszeni są o przybycie i uczestniczenie w tym ważnym zebraniu. Może trudnem będzie wiele komu przyjechać ze zgromadzeń bardziej oddalonych, lecz z pobliskich, jak z Chicago i z innych okolicznych zgromadzeń, bracia starsi, a także diakoni, proszeni są o liczne przybycie, abyśmy mogli wspólnie zastanawiać się nad sprawami, które powinny nas wszystkich obchodzić. Adres sali: 3111 Elmwood Ave. Dojazd z śródmieścia tramwajem Gratiot.

Ktoby potrzebował bliższych informacji względem dojazdu do miejsca zebrania, niech pisze do sekretarza, który potrzebnych informacji chętnie udzieli. Adres sekretarza: S. Kwolek, 29118 W. Warren, Garden City, Mich.

### Zaproszenie na Konwencję Lokalną

Braci i siostr z okolic bliższych jak i z dalszych zapraszamy uprzejmie na jednodniową konwencję, na Niedzielę 30-go listopada b. r. od godz. 9:00 rano do 5:00 po południu.

Konwencja odbędzie się w POLSKIM DOMU NARODOWYM, pod adresem 74—80 GODWIN ST. PATERSON, NEW JERSEY, jest to trzecia ulica poniżej Broadway, pomiędzy Paterson St. i Bridge St.

Za Zbór Pana w Paterson

br. N. Kasperowicz, sekr.